

HISTORIE ZINY?

Sztuka powstała na podstawie wywiadów. Nie jest jednak sprawozdaniem z danych zebranych przez zewnętrznego obserwatora, lecz narracją osób zaangażowanych. Wydaje mi się, że stanowiła ona bardziej próbę podzielenia się tym, co subiektywne, jak to przeżywają, na co się nie zgadzają, niż zaprezentowania tego, jaka jest obiektywna rzeczywistość.

Jak żyć z innymi?

Na jakich zasadach?

Kto je powinien ustalać?

W jaki sposób?

Gdzie są granice tolerancji?

Co to znaczy "tolerować"?

Czy tolerancja sama w sobie jest wartością?

Może być przecież przykrywką dla bierności, niechęci bądź lęku przed wtrącaniem się w życie innych. *"Każdy sam swój bałagan niech sprząta"*.

Ale bohaterki – przedstawicielki kultury zachodniej - są przecież zainteresowane innymi, chcą odkrywać inne kultury... Fascynuje je egzotyka, podróże, anegdoty o mieszkańcach dalekich krajów. Bezpieczne poznawanie, na dystans. Bez zobowiązań.

Z możliwością przełączenia na inny kanał, jak się dany temat znudzi.

Szacunek do innego (kto jest podobnym, a kto innym?) - centrum cywilizacji europejskiej. Na ile jest jedynie wartością odświętną, przywoływaną w oficjalnym dyskursie, a na ile codzienną, przekładającą się na konkretne działania?

Może i historia Ziny, oddanie jej głosu. A może historia o mnie? W co się angażuję, za co jestem odpowiedzialna? Na co mam wpływ? Na co i w jaki sposób wpływam?

Jak traktować uchodźców? Na jakich zasadach ich przyjmować? Czego wymagać od nich? Czego wymaga od nas decyzja o ich przyjęciu? Wydaje mi się, że na te pytania nie sposób udzielić prawidłowej odpowiedzi w teoretycznej rozprawie, z bezpiecznej pozycji oceniającego obserwatora. Odpowiedź wymaga zaangażowania.